

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 27 (1186)

Niedziele 29 lipca i 5 sierpnia 1984

Rok XXVI

40 rocznica Powstania Warszawskiego

Warszawę zrównać z ziemią

Warszawa 1944 — to Stolica zgliszcz i nieludzkiego cierpienia Jej bohaterskich mieszkańców. Wobec ludzkości hańbą okryli się oprawcy, którzy z piekielną nienawiścią deptali prawa człowieka i Narodu pragnącego prawdziwego oswobodzenia z jarzma niewoli.

Gdy się spojrzysz wstecz na daty: 1 sierpnia 1944 i 2 października 1944 r. myśl nasza biegnie do wielkiego zrywu Polaków w Stolicy, aby zrzucić z siebie jarzmo niemieckiej okupacji.

Pięć lat katongi, obozów śmierci, roztrzeliwań na ulicach miast, aresz-

towań, nakazów i zakazów! Pięć lat potwornej męki w całym kraju!

Gdyby powstanie wybuchło miesiąc wcześniej, miałoby większą szansę powodzenia, ponieważ z frontu wschodniego ciągnęły na chłopskich furmankach tysiące rannych żołnierzy niemiec-

kich, a szli o laskach — ci co byli mocniejsi, lub dla których zabrakło miejsca na wozach.

Każdy z nich zdawał sobie sprawę, że to już koniec III Rzeszy! Chętnie oddawali broń za żywność, czy odzież, bowiem mundury mieli w opłakanym stanie. Niestety moment ten został przeoczony.

W końcu lipca zniknęły z ulic furmanki i ranni żołnierze, a na ich miejsce pojawiły się doborowe oddziały SS, wraz z czołgami, armatami, wozami pancernymi i innymi rodzajami broni.

W oddziałach A.K. wrzało, lada chwila mógł paść rozkaz podjęcia otwartej walki ze zniechęconym wrogiem. Powstańcy, jak i ludność cywilna byli już u kresu sił psychicznych. Od 16 lutego 44 r. do 1 sierpnia 44 r. — zginęło w Warszawie 4500 osób, w czym ponad 400 kobiet. Liczba ofiar egzekucji masowych od 1 października 43 r. do 1 sierpnia 1944 r. wyniosła 9500 osób. Po rozpoczęciu walki — przy likwidacji więzień przez Niemców zginęło 750 mężczyzn i kobiet. (Dane z książki Wł. Bartoszewskiego pt. „Warszawski pierścień śmierci”).

W ostatnich dniach przed wybuchem powstania — okupańcy zarządzali 100 tys. ochotników do kopania obronnych rowów dookoła Warszawy, nikt się nie stawiał dobrowolnie. Sytuacja po stronie polskiej była od samego początku wybuchu powstania bardzo ciężka. Brakowało broni, amunicji, mundurów, szpitali, lecz dowództwo nie traciło ducha, liczyło na poważne zrzućty broni, amunicji i żywności. Liczyło na pomoc polskiej partyzantki, która mogłaby działać na niemieckie straże tylne, oraz Czerwonej Armii, która zbliżała się do Pragi i wkrótce ją zajęła, aby wreszcie bez uprzedzenia pow-

(Ciąg dalszy na str. 3)



Pomnik Bohaterów Warszawy

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Późnym popołudniem wracam autobusem do Ronchamp. Pada ulewny deszcz. Miałam mocne postanowienie wspiąć się do sanktuarium maryjnego Notre-Dame-du-Haut, ale gospodarz hotelu mocno mi odradza i z powodu deszczu jak również na skutek wspinającej się drogi. Rezygnuję ale z nadzieją, że pewnego dnia powrócę tutaj z całą moją gromadką.

1 sierpnia

Belfort. Jest godzina 9.00. Skarbek dobrze wyczęty drepcze bez ociągania. Kierowca pogotowia ratunkowego zwalnia na mej wysokości i bez zatrzymania się woła:

— Gdy będzie pani w Jerozolimie, proszę się pomodlić w mojej intencji, jestem wielkim grzesznikiem!

Kiwnięciem głowy daję znak, że zrozumiałam. Spoglądam za oddalającym się. Posuwając się rozważam jego prośbę. Na skutek czego doszedł ów człowiek do podobnego wniosku? I przede wszystkim co to znaczy być wielkim grzesznikiem? Jeszcze jeden, który nic nie rozumiał, może to jego wina. Wszyscy posiadamy braki, ale według mnie posiadają one szczególne zadanie. Za wyjątkiem egoizmu, dobrowolnej złości i przewrotności, nasze braki pozwalają nam przetrwać. Nieczystość świata, w którym żyjemy jest tak wielką, że bez naszych błędów, braków, które nas uodporniają, bylibyśmy zniszczeni przez otoczenie. Musimy wziąć nieco na siebie nieczystości świata, jeżeli chcemy stawić opór. Nasze wady trzymają nas na ziemi jak kotwica. Bez nich zostalibyśmy pochłonięci i zaczadzeni przez okropność świata. Jest to naturalna obrona dana do naszej dyspozycji przez Wielkiego Inżyniera, który nas stworzył. Ale uwaga, nie wolno nadużywać! Jaka to szkoda, że nie dano nam sposobu użycia do tak wspaniałego mechanizmu, który nazywa się człowiek! Może pewnego dnia znajdą się uczeni, którym religia nie nałoży zaślony i odkryją czemu odpowiada pragnienie lojalności, szczerości, wspaniałomyślności i całkowitej czystości, które wyraził ów kierowca ambulansu. Dopiero wówczas ludzkość znajdzie się na drodze do braterstwa, miłości bez warunków, bez czego nie ma prawdziwego szczęścia. Jezus mówił kiedyś: „Mają oczy i nie widzą. Mają uszy, a nie słyszą... Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”. Oczywiście, panie kierowco, będę się modliła w pana intencji. Gdyby pan wiedział, ile zamieszania wprowadził pan swoim zdaniem: „jestem wielkim grzesznikiem”. Jest to problem, który leży mi na sercu.

Dzień ucieka. Nie widzę żadnej chaty na horyzoncie. Tej nocy będę spała daleko od terenu zamieszkałego. Moja kolacja składa się dzisiaj z pudełka sera i paczuski sucharków. Zwyczajnie zdejmuję buty, wślizguję się w ubranie do śpiwora i jem w pozycji leżącej. Lecz tego wieczoru jest ciepło, trawa łagodna i świeża, a do tego nie jestem zmę-

czoną. A więc zadecydowane, będę jadła po raz pierwszy na zewnątrz. Jest już szarówka. Za kilka minut zapadnie ciemna noc. Skarbek wydaje się niespokojny, nerwowy jak każdego wieczora od owej nocy, w której został pobity. Swoim kopytem kopie ziemię. Jego wargi odsłaniają zęby i nadają mu przerażającego wyglądu. Nagle kieruje się w moją stronę i wpatruje się w namiot. Instynktownie wyczuwam zbliżające się niebezpieczeństwo. Zrywam się na równe nogi i kryję się za krzaki. Osiołek galopuje na koniec łąki i biegnie w moją stronę. Następnie rzuca się na namiot, podnosi swe tylne łapy i z całą siłą deptce płótno namiotu. Wiele razy powtarza tę samą czynność. Ukryta za krzakiem drzę na samą myśl, co stałoby się ze mną, gdybym, jak każdego wieczora, jadła kolację wyciągniętą w namiocie. Unieruchomiona w śpiworze nie miałabym czasu, by się ratować...

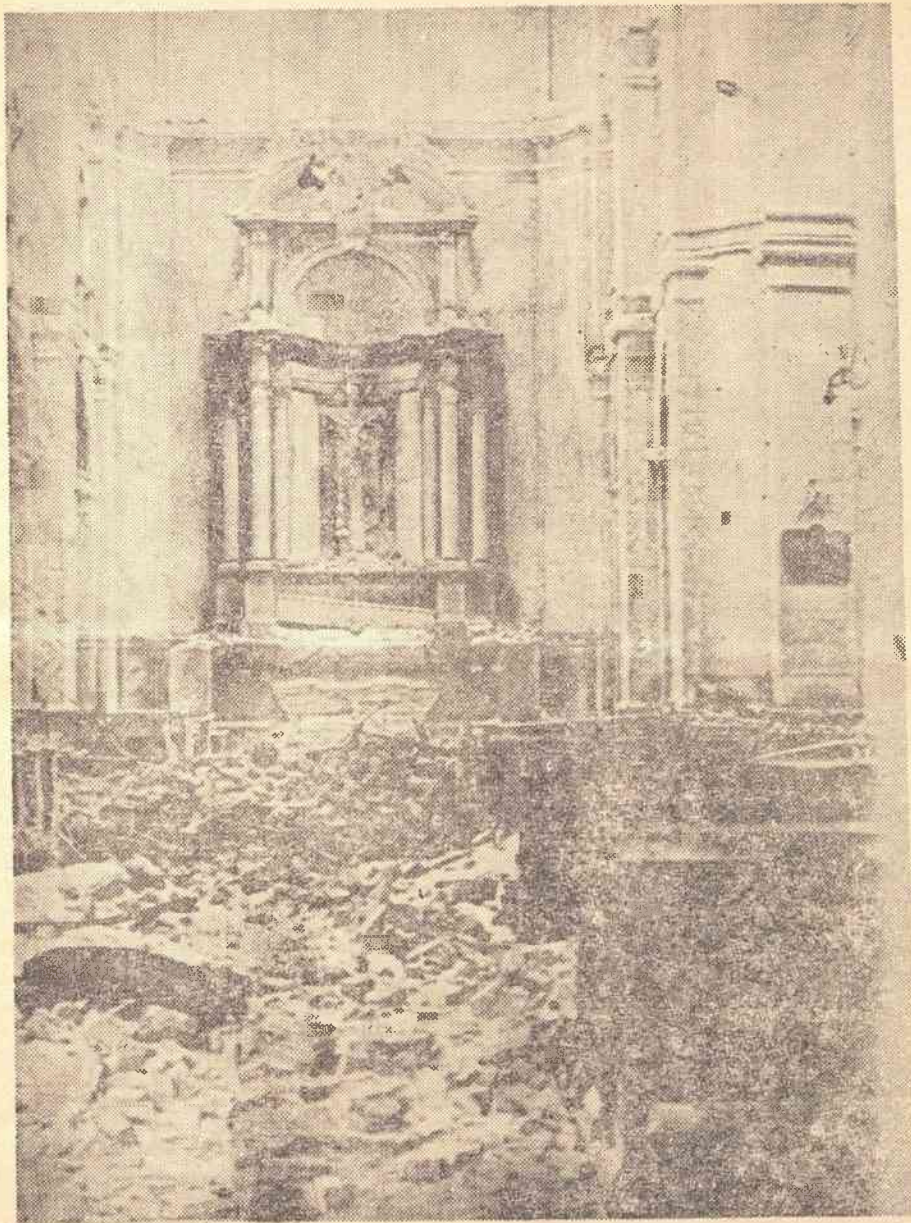
Skarbek jest mordercą. Zaatakował z premedytacją. Jedynie Boża Opatrzność, która czuwa nade mną od mojego wymarszu uratowała mnie od śmierci tego wieczora. Ciekawe, nie wiem dlaczego nagle zadecydowałam jeść na zewnątrz. Opuzczam moją kryjówkę i przywołuję go łagodnie. Gdy tylko mnie zauważył podnosi swą górną wargę, co daje mu ponownie przerażający wygląd. Zbliży się jednak potulnie do mnie. Oddziela nas zaledwie kilka kroków. Przygotowuję się, by go pogłaskać i uspokoić. Nie pozwala mi na to i rzuca się na mnie z opuszczonym łbem. Mam jedynie tyle czasu, by odskoczyć i skryć się za drzewem; szuka mnie jeszcze przez chwilę, następnie oddala się i skubie spokojnie trawę. Świńskie zwierzę! Nie uczyniłam mu najmniejszego zła, raczej rozpieszczałam go, jak mogłam najlepiej! Oto zapłata! Rzeczywiście miałam szczęście! Od tej chwili muszę być ostrożniejszą.

Pozostaje mi tylko skonstatować szkody i w miarę możliwości je nareperować... Namiot pod wpływem uderzeń podkutych kopyt został rozdarty w wielu miejscach. Worki i wszystko jest zablocone. Koniec jedzenia! Chleb, ser i biszkopty nadają się jedynie do wyrzucenia. Spiwniczek, podarunek pani Bailly jest w strzępkach. Kalendarzyk, w którym zaznaczałam przebyte dni podarty na kawałki. Jedynie dokumenty dobrze zabezpieczone w portfelu i ukryte wewnątrz worka są w całości. Ile strat?! Od owej słynnej nocy, w czasie której mój Skarbek został pobity, zmienił się nie do poznania, stał się złośliwym zwierzęciem. Gryzie bez potrzeby, kopie przy najmniejszej okazji, a do tego jego szaf dzisiejszego wieczora nie dodaje mi otuchy. Jeżeli będzie postępował w ten sposób, będę zmuszona się go pozbyć: staje się zbyt niebezpiecznym. Tej nocy nie mogę ryzykować, by pozostawić go na wolności. Muszę go uwięzić. W całkowitej ciszy skradam się ku niemu. Od dawna potrafię doskonale poruszać się w najgłębszej ciemności. Tego wieczoru mogę sobie pogratulować. Zarzucam mu powróż wokół karku i przywiązuję soildnie do drzewa. Odwiedzę cię jutro. A teraz mogę spać bezpiecznie i spokojnie.

2 sierpnia

Ostatnia niedziela we Francji. Budzę się bardzo wczesnie. Pragnę odnaleźć kościół, by uczestniczyć we mszy św. Dopiero potem poszukam spokojnego kątko, by rozbić namiot i odpocząć do poniedziałku. Podczas dwóch ostatnich dni mogę powiedzieć, że nic nie jadłam. Muszę przebyć jeszcze dziesięć kilometrów, by ofiarować sobie wymarzone od wczoraj wieczora obfite śniadanie. Najbliższy kościół znajduje się w odległości jednego kilometra od małej kawiarenki w Lutran. Tym lepiej. Zostawiam główną asfaltową drogę, by zapuścić się w wiejski wijący się trakt.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Sprofanowany i zdewastowany kościół Zbawiciela

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stańców — oddać ją ponownie Niemcom.

Początek Powstania

Już pierwszej nocy po wybuchu powstania — zauważono łuny w wielu częściach miasta, na szczęście ulewny deszcz przygasił nieco ogień. W pierwszym starciu z wrogiem — powstańcy ponieśli 10 procent strat w ludziach i sprzęcie. Jednym z powodów był brak kontaktu radiowego z poszczególnymi oddziałami, opierano się jedynie na gońcach, łącznikach, co nie dawało dowództwu pełnego obrazu walk we wszystkich częściach miasta. Drugim powodem była dezorganizacja z powodu opóźnionej mobilizacji żołnierzy, do których rozkaz o godzinie i miejscu zbiórki doszedł za późno. Były nawet takie wypadki, że niektó-

rzy powstańcy do końca powstania nie dotarli do macierzystych oddziałów.

Na początku powstania zdobyto gmach Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, a w nim sporo broni z zapasem amunicji, oraz magazyny z żywnością. Zdobyto także szkołę na Rybakach, obsadzoną przez własowców. Tego samego dnia opanowano Centralę telefoniczną na Tłomackiem, co pozwoliło na bezpośrednią łączność z Żoliborzem. Rozbito straż więzienną na Daniłowiczowskiej, uwalniając wszystkich więźniów. Zdobyto także Poczcie Główną, walka była zacięta i krwawa, zdobyto broń i amunicję.

Od 5 sierpnia 44 r. Niemcy wzmoгли swe natarcia celem opanowania Starówki i odcięcia jej od reszty placówek powstańczych.

7 sierpnia 44 r. — wróg całkowicie opanował arterię Wolska, Chłodna, Ogród Saski, po czym spędził setki

mężczyzn do usunięcia barykad, aby później ich wszystkich rozstrzelać w Hali Mirowskiej.

11 sierpnia 44 r. pułk Rhona przesunął się w kierunku Al. Jerozolimskich, łącząc się z oddziałami SS. — w okolicy placu Starynkiewicz.

Spowodowało to 12 sierpnia 44 — utratę Dyrekcji Wodociągów, Domu Turystycznego, oraz opuszczenie przez powstańców, następnej nocy, Wojskowego Instytutu Geograficznego, oraz zabudowań Starostwa.

Stare Miasto

Po upadku Ochoty — Niemcy wszy-
(Ciąg dalszy na str. 4)



Ulica Marszałkowska, na której podpalono domy oblane benzyną, a w płomieniach spalono licznych Polaków

(Ciąg dalszy ze str. 3)

stkie swe wolne oddziały skierowali do walki o Stare Miasto. W tym czasie było tam około 7200 powstańców, (niestety słabo uzbrojonych) pod dowództwem pułkownika Wachnowskiego. Od 10 sierpnia powstała własna produkcja ręcznych granatów, butelek samozapalających z benzyną — do walki z czołgami, oraz warsztaty naprawy broni. Na Starym Mieście walczyło wielu harcerzy, szczególnie odznaczyły się trzy bataliony: „Zośka”, „Parasol” i „Rudy”. Poraz pierwszy użyto na Starówce „goliatów”, były to miniaturowe czołgi z materiałami wybuchowymi, zdolnie kierowane kablami. „Goliat” mógł znieść całą, potężną barykadę, lub zwalić część kilku-piętrowego domu. Unieszkodliwić go mogło

jedynie odcięcie kabli od czołgu dyrygującego, ale to nie było łatwe do wykonania, bo czołg z załogą ochraniał te „małe potworki”, które robiły wiele szkody bronią maszynową. Niemcy używali podstępów, jak na przykład: wprowadzili trzy czołgi od Krakowskiego Przedmieścia i ostrzeliwali barykadę na Podwalu, wkrótce wycofali je, a na ich miejsce podjechał pod samą barykadę mały czołg, z którego załoga uciekła. Uradowani powstańcy z oddziału „Gustawa” „wprowadzili go po za barykadę na pozycję powstańców. Radość ze zdobyczy była ogromna, wokół zgromadziło się kilkaset osób. W pewnym momencie czołg wybuchł (był naładowany materiałem wybuchowym z opóźnionym zapłonem). Ofiar w ludziach —

żołnierzy i cywilów nie będzie nigdy znana dokładnie, szacuje się ją na 200 do 500 osób. Wypadek ten nie zalał jednak żołnierzy, ani ludności, wszyscy wykazali najwyższy hart ducha i bohaterską postawę.

13 sierpnia utracono pozycje na Stawkach i Lesznie, odtąd Stare Miasto zostało ściśle obleżone przez dużo silniejszego wroga i lepiej uzbrojonego. Używano 6-cio lufowych moździerzy salwowych, które przy ładowaniu skrzypiały, jakby przesuwano szafę, lub jakby ryczała krowa, tak więc tę broń nazwano, były burzące i zapalające i łącznie z lotnictwem obracało w perzynę ulicę po ulicy doprowadzając ludzi do rozstroju nerwowego. Po ciężkich walkach o utrzymanie zajętych pozycji, kiedy Starówka liczyła poniżej 5000 żołnierzy odczuwano coraz bardziej brak broni, amunicji, żywności, leków, szpitali, bo te co istniały nie mogły pomieścić wciąż napływających rannych.

Po 20-tym sierpnia płk. Wachnowski (dowódca Starego Miasta) ocenił sytuację jako bardzo poważną, o czym najlepiej mówi jego meldunek do płk. Montera: „Utracony Muranów, włamanie nieprzyjaciela na Bielańską i Długą. Prześlijcie jeszcze dziś pociski do piatów (broń przeciwko czołgowa), i granaty. Szalone przemęczenie, brak amunicji, niewykluczona katastrofa”. Po 20-tym sierpnia było na Starówce ok. 75000 obleżonej ludności, o czym doniosła dość liczna prasa powstańcza.

Po nieudanej próbie przebicia się do Śródmieścia, które dzielnie się trzymało — ulicami — zaczęto przebijając się kanałami. Sztab powstańczy na czele z gen. Borem-Komorowskim — dowódcą powstania opuścił Stare Miasto w dniu 26 sierpnia. Ewakuacja żołnierzy i ludności cywilnej kanałami trwała kilka dni i nocy, aż opuszczoną zajęli Niemcy. (Dane na podstawie książki płk. Felicjana Majorkiewicza pt. „Lata chmurne, lata dumne”).

Kanały

Oddzielne wspomnienie należy się kanałom ściekowym, dzięki którym uratowało się setki żołnierzy i cywilów, droga była uciążliwą, nie wszystkim cywilom udało się do nich dostać, brano tylko ludzi o dobrej kondycji psychicznej i fizycznej.

Kanały miały różne przekroje i wiele rozgałęzień, w niektórych miejscach wysokość kanału miała 80 cm wysokości, wtedy trzeba było pełznąć na kolanach, a broń trzymać jak najwyżej nad głową, słabsi nie wytrzymywali i często ciała ich spoczyły na

(Ciąg dalszy na str. 5)



Budowa barykad



Młodociani niosą ekwipunek zdobyty na Pocście Głównej

(Ciąg dalszy ze str. 4)

dnie cuchnącej mazi. Bestialstwo Niemców było bez precedensu, na swoim terenie, włązy kanałowe były zablokowane barykadami z żelaznych belek, drutów kolczastych i worków z piaskiem, podnosiło to równocześnie poziom wody na dole i było sporo wypadków potopienia się uchodźców. Na dobitkę Niemcy wpuszczali do kanałów gaz łzawiący, lub karbid, oraz zmieniali kierunek strzałek, jakie przewodnicy wyrysowali na ścianach kanałów, co myliło uciekinierów, którzy przez to dość często wpadali w ręce wroga. (Dane na podstawie książki Jana Dobraczyńskiego pt. „Tylko w jednym życiu”).

Kto walczy w powstaniu ?

Wszyscy! Od 12 roku życia do 80 lat. Świat nareszcie przypomniał sobie o Polsce i zaczął nią się interesować! Na Zachodzie nie wierzono w zbrodnie okupanta, aż dopiero spontaniczny zryw Warszawiaków otworzył oczy niedowiarkom. 63 dni walki najtrafniej określić można jako: „Sodomę i Gomorę”.

200 tysięcy poległych na barykadach, w piwnicach domów, w szpitalach i w fabrykach broni. 63 dni piekielnych cało-dziennych bombardowań z samolotów lecących bezkarnie, prawie nad dachami, bo powstańcy nie dysponowali obroną przeciw lotniczą. W przyszłości historia dowiedzie czy powstanie było potrzebne, czy też krew została przelana na darmo!

Gehenna szpitali

Dokuczliwość bombardowań odczuwali nie tylko ci — co byli na bary

kadach, ale ludność cywilna, szczególnie ranni, którzy nie mogli się poruszać o własnych siłach. W szpitalach operowano czasem przy jednej świecy, bez zastrzyku znieczulającego, nie mówiąc już o usypianiu. W końcu września zabrakło nawet papierowych bandaży i najprostszycy lekarstw. Niektórzy lekarze zasypiali na stojąco — operując czasem 24 godzin na dobę, ratując tym wiele istnień ludzkich.

Niestety wróg był bezlitosny, gdy zdobył szpital — wrzucał granaty do sal, gdzie najczęściej na gołej podłodze leżeli ranni, a potem dobijano ich z krótkiej broni, aby nikt nie ocalał, by dać świadectwo prawdzie, nawet lekarzom i pielęgniarkom nie darowywali życia!



W szpitalach polowych...

Gehenna ludności cywilnej

Niemcy nie oszczędzali ani dzieci, ani kobiet! Sławne były tak zwane osłony czołgów z idących przed nimi ludzi. Serce żołnierskie rwało się w strzępy, gdy któryś z powstańców zauważył w pędzonym tłumie — członka swej rodziny, lub znajomych. Na niewiele zdała się ta ludzka osłona, bowiem barykadę trzeba było utrzymać — taki był rozkaz, musieli więc strzelać i niszcząc czołgi niejednokrotnie ranili swoich, wkrótce zrezygnowano z tego precedensu, jako za mało skutecznego.

Powstańcze cmentarze

Place i ogródki przy domach wypełniały się coraz większą ilością grobów. Nie nadążono wprost grzebać zabitych i ciała rozkładały się w promieniach pięknego słońca i bez deszczowej pogody, unosił się fetor nie do zniesienia.

Poczta powstańcza

Harcerki i harcerze — 12-letnie smyki roznosiły pocztę docierając sobie tylko znaną drogą do najbardziej oddalonych placówek — dając choć chwilę radości żołnierzom, którym broń wypadła z ręki ze zmęczenia i niewyspania.

Pomoc Zachodu

Alianci zachodni niewiele mogli pomóc zrzutami, bowiem odległość od ich baz była daleka, a Rosjanie zabronili lądować na swoich lotniskach, celem zatankowania paliwa i z tego powodu zginęło wielu polskich lotników i dużo samolotów było strąconych. Zdarzało się dość często, że

(Dokończenie na str. 6)

(Dokończenie ze str. 5)

wiatr zniósł zasobniki z bronią, amunicją i ubraniami na pozycje niemieckie i trzeba było walczyć, aby je odzyskać.

Schyłek Powstania

Brakowało broni, amunicji, żywności, a nawet wody czerpanej ze studzienek wykopywanych na podwórzach domów skończyły się lekarstwa i opatrunki. Zaczęto mówić i pisać w dość licznej, powstańczej prasie o ewentualnej kapitulacji, aby ratować tych, których jeszcze można — w pierwszym rzędzie kobiety i dzieci. Powstańcy nie mogli pogodzić się z tą myślą. Cywile robili wszystko co było w ich mocy, aby podtrzymać ducha w żołnierzach, niestety, rozkaz o zaprzestaniu walk przyszedł od władz wyższych, który trzeba było wykonać.

Kapitulacja

Wreszcie nastąpiło to — co być musiało — gen. Bór-Komorowski podpisał z niemieckim gen. SS — von dem Bachem bezwzględną kapitulację. 2 października 44 r., po 63 dniach najbardziej zacieklej walki, jaką widziała Ziemia Polska — nastąpiło zawieszenie broni. Przed powstańcami stanął dylemat — czy opuścić miasto z cywilami, czy iść z wojskiem i być wywiezionym do stalagów, czy oflagów? Przemarsz przez miasto, rzucanie broni pod nogi wrogów — było ciężkim przeżyciem dla każdego, (nota bene — broń była specjalnie uszkodzona i niezdatna do użytku). Żołnierze szli w zwartych szeregach, śpiewając jakże liczne piosenki powstańcze, szli równymi szeregami, lecz łzy kapały im z oczu, bowiem zobaczyli miasto zniszczone w 80 procent i nie jeden wątpli, czy uda się Warszawę odbudować, oraz czy zostanie Stolicą Polski?

Tragedia miasta

Warszawa, a raczej gruzy po Niej pozostałe — pustoszały z dnia na dzień, może tylko kilkaset osób zostało, dobrze ukrytych w schronach, bo nie chcieli opuścić Tej — co prawie doszczętnie poległa — Warszawy, ukochanego miasta, w którym się urodzili, żyli i przeżyli z Nią Jej tragedię. Po opuszczeniu Warszawy przez ludność i powstańców — ruszyły na miasto oddziały podpalaczy, niszcząc doszczętnie pozostałe jeszcze domy, drzewa, pomniki i ogrody. Hitler wydał rozkaz — zrównać Warszawę z ziemią i rozkaz ten był wypełniony skrupulatnie, po niemiecku.

POLSKA — Semper fidelis

95 procent Katolików, a wśród nich znalazł się największy Człowiek naszych czasów — nasz Papież — Jan Paweł II. Na świecie byłoby jeszcze wię-

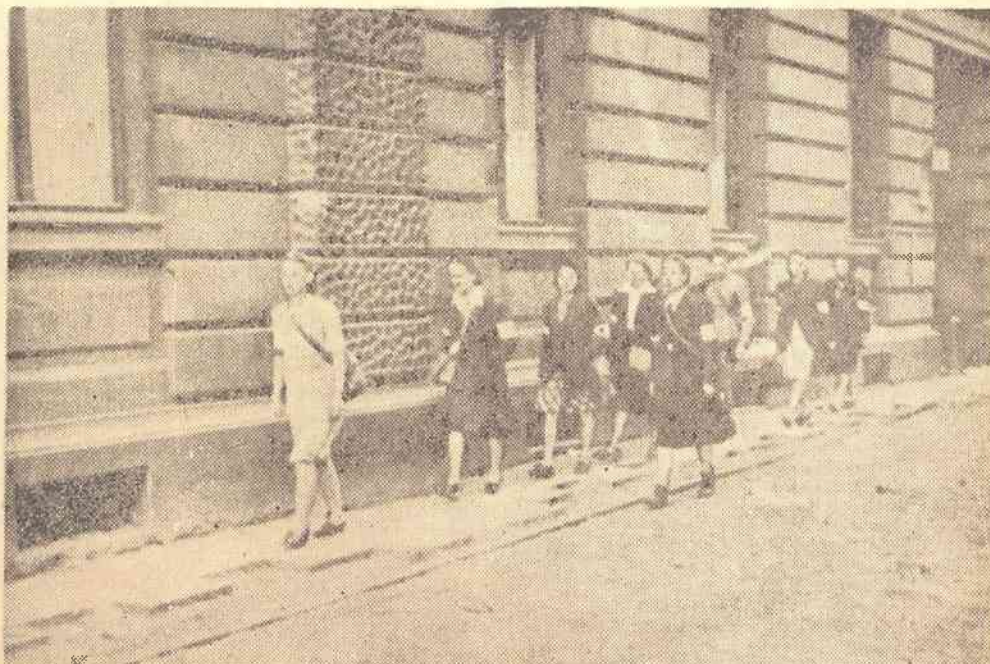
cej wojeń, gwałtów, morderstw niesprawiedliwości, gdyby nie nasz Papież zasiadł na Piotrowym tronie.

Wszyscy szanują i kochają Jana Pawła II, a mimo to — znalazł się człowiek, który za „srebrniki” podjął się zabić Ojca Świętego. Bóg tego nie chciał i Papież ocalał!

Polska poniosłaby największą stratę, gdyby Ojciec Święty zginął. Dzięki Niemu nie ma w kraju otwartej wojny.

Czy nam starczy sił i wytrzymałości do przetrwania tych ciężkich czasów? Miliony Polaków jest na obczyźnie, wszyscy tęsknią za swą rodzinną stroną i niejednokrotnie — opuszczoną rodziną. Czy to wojenne pokolenie dożyje prawdziwie wolnej Polski, by do niej wrócić, ucałować ziemię powtarzając za Ojcem Świętym: „Całując ziemię polską — czuję się tak — jakbym ucałował rękę matki”.

Krystyna, Wanda KUBIAK



Patrol sanitarny...

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

Ksiądz prałat W. TOKAREK — członkiem honorowym SKPwN

Zarząd istniejącego i działającego od listopada 1978 r. pod zawołaniem „POLONIA SEMPER FIDELIS” Stow. Katolików Polskich w Niemczech (SK PwN) podjął na uroczystym zebraniu w dniu 12 maja br. jednogłośnie uchwałę o nadaniu ustępującemu Asystentowi Kościelnemu Ks. Prał. Mgr WACŁAWOWI TOKARKOWI/Dortmund członkostwa honorowego. W uzasadnieniu swego wniosku prezes dr inż. Jan A. Szponder podniósł „szczególne zasługi i wielki, zaangażowany wysiłek tak przy budowaniu podwalin Stowarzyszenia, jak i praktycznym działaniu zorganizowanego laikatu polskiego na terenie RFN”. Wymowę symbolu ma fakt, że Ks. Prał. Tokarek jako pierwszy Asystent Kościelny SKPwN, pełniący tę funkcję od założenia organizacji 22. 11. 1978 aż po dzień przyjęcia rezygnacji przez J. E. Ks. Biskupa Szczepana Wesolego i przez Rektora PMK w Niemczech Ks. Prał. Stefana Leciejewskiego w kwietniu 1984 r. jest pierwszym w dziejach Stowarzyszenia członkiem honorowym.

„Nasza organizacja — wywiódł w swej odpowiedzi m. in. Ks. Prał. Tokarek — należy do historii emigracji polskiej w Niemczech. Dlatego jestem szczęśliwy, że przez moją asystenturę w naszej organizacji i do jej historii i do historii emigracji polskiej w Niemczech wejdem. Ktokolwiek zaś będzie kiedyś o tej emigracji pisał, będzie musiał również powiedzieć o tym, czego ta organizacja dokonała”.

Następca Ks. Prał. Tokarka na stanowisku Asyst. Kościel. Ks. Mgr Wiesław Zglinnicki, proboszcz parafii polskiej na terenie lewobrzeżnej Dolnej Nadrenii sięgającej od Akwizgranu (Aachen) i Mönchengladbach poprzez Rheinhausen, Kaldenhausen, Frefeld, Moers, Neukirchen-Vluyn, Homberg aż po Kleve (niedaleko Arnheim), podniósł m. in., że „trud i wkład pracy włożony przez Ks. Prałata Tokarkę w rozwój ducha polskiego i życia religijnego Polaków na obczyźnie nosi już rangę symbolu na tej ziemi”, wobec którego stawać przychodzi z głębokim zażenowaniem i z pokorą.

Po przeprowadzonej pod koniec 1983 r. reorganizacji Stowarzyszenie podjęło znowu działanie zmierzające do

realizowania statutem określonych celów: Poznawanie i pogłębianie zasad wiary katolickiej — Śledzenie procesów zachodzących w Kościele — Inicjatywy zmierzające do ożywienia życia religijnego polskiej społeczności katolickiej w RFN — Utrzymywanie organicznej więzi z Kościołem w Polsce — Podejmowanie i pielęgnowanie kontaktów z katolikami niemieckimi jako wkład do historycznego zadania pojednania między naszymi narodami — Reprezentowanie polskich katolików w RFN na zewnątrz, również na odcinku międzynarodowym — Zajmowanie stanowiska w polskich sprawach katolickich. To ostatnie oznacza,

że SKPwN zajmuje w sprawach polskich stanowisko zdecydowanie polskie i katolickie stanowisko — konkretnie: zajmuje stanowisko EPISKOPATU POLSKI z PRYMASEM POLSKI na czele. Ideałem organizacji jest Polska żyjąca i rządząca się zgodnie z jej tradycją tysiącletniej historii oraz zgodnie z wolą i pragnieniem chrześcijańskiego Narodu Polskiego — Polska suwerenna, praworzędna, szanująca prawa człowieka i obywatela — Polska, prawdziwa Matka dla swoich dzieci.

Wierze Chrystusowej, Kościołowi świętemu i takiej właśnie Polsce służyć ma działanie SKPwN w świecie.

(jasz)

Ośrodek wakacyjny „Stella-Maris” w Stella-Plage

Ośrodek „Stella-Maris” będzie otwarty od 30-go maja do 30-go września 1984 r.

Zapisy na pobyt w ośrodku przyjmuje się za uprzednim zgłoszeniem listownym, na week-end można przyjechać bez uprzedniego zgłoszenia. Wszelkie wyjaśnienia dodatkowe będą wysłane po otrzymaniu zgłoszenia. Prosimy zgłaszać się dosyć wcześnie, ponieważ ilość miejsc w ośrodku jest ograniczona.

W niektórych wypadkach rodzice mogą otrzymać bezpośrednio zapomogę dla dzieci (Allocation Familiale). Ośrodek wyda odpowiednie zaświadczenie dla poszczególnych rodzin, które mogą korzystać z zapomogi; potrzebne są tylko wypełnione formularze, które można otrzymać w odpowiednich urzędach. W obecnym roku Stella-Maris będzie wyposażone w stadion gier dla dzieci i młodzieży.

Mogą się zgłaszać:

— Rodziny polskie oraz znajome rodziny francuskie.

— Młodzież po ukończeniu 18 lat.

— Wycieczki zorganizowane na jeden dzień.

Charakter ośrodka:

Stella-Plage jest położone w okolicy przyjemnej i wypoczynkowej, wśród lasów i wydm. Klimat jest leczniczy, (dużo tlenu i jodu), wpływający dodatnio na organizm, szczególnie dzieci. — Atmosfera ośrodka jest rodzinna, polska i katolicka. Można się wiele zabawić i zwiedzać pobliską, nadmorską okolicę.

Dojazd:

Końcowa stacja kolejowa nazywa się Etaples — kierunek: Paryż — Boulogne, lub Lille-Boulogne. Stacja autobusowa: Berck-Plage. Stamtąd połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wysiada się na przystanku „La Maternelle”. Nasz ośrodek Stella-Maris znajduje się przy ulicy Baillarquet w odległości około 200 metrów od przystanku.

Zgłoszenia:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na adres:

M. le Directeur — Centre Familiale „Stella-Maris” — 376, rue Baillarquet — 62780 Stella-Plage — Tel.: (21) 94.73.65.

Zapraszamy jak najserdeczniej i życzymy przyjemnych i słonecznych wawacji.

Dyrekcja

Piękne popołudnie u Polek w Lens

Tak mówiły członkinie Koła Polek „Wanda” w Lens, wychodząc ze swego rocznego zebrania, które miało miejsce w środę, 20 czerwca.

Prezesa Tomaszewska Agnieszka Agnieszka miała dość kłopotu z zorganizowaniem tego zebrania. Francuski patronaż, w którym zwykle odbywały się zebrania, podwieczorki itp. został zamknięty, ze względu na bezpieczeństwo. Gdzie więc zebrać członkinie, które mieszkają na szybach 9, 11 i 16? Odrogłości duże, a na salę w Lens trzeba byłoby je zbierać i wozić autobusem. Wyszukała więc w samym środku starą, nieczynną już „kafajkę”. Właścicielka uporządkowała dużą salę i oddała do dyspozycji Koła Polek. W tej to właśnie salce, w środę o godz. 15 zebrało się przeszło 40 członkiń.

Zebranie prowadziła prezeska Tomaszewska Agnieszka. Zaraz po otwarciu oddała głos prezesowi Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego J. Kudlikowskiemu, aby powiedział członkiniom co dzieje się z prezeską okręgową Agnieszką Górską, która obecnie jest w klinice „La Monaie” w Auchel.

Następnie prezes poruszył ogólne sprawy oświatowe, naukę języka polskiego podkreślając ofiarność Polek i ich współpracę w dziedzinie kulturalnej.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przez sekretarkę Antoninę Tomaszewską, przystąpiono do sprawozdań. Kolejno składały sprawozdania Tomaszewska Antonina, Bienkowska Władysława i Tomaszewska Agnieszka — sekretarka, skarbniczka i prezeska. Ze sprawozdań wynika, że Koło liczy 140 członkiń. Składka członkowska przyniosła za rok ubiegły — 2.472 franki. Istnieje Kasa pośmiertna, z której wypłacono 1.800 frs. Nie będę wymieniał sum, które Polki wypłaciły na różne cele parafialne, religijne, kulturalne. Koło urządzało wycieczki, pielgrzymki, spotkania towarzyskie i brało czynny udział w imprezach organizowanych przede wszystkim przez Związek Tow. Kobiety i w imprezach ogólnie emigracyjnych. Członkinie podkreśliły w dyskusji zgodną pracę Zarządu, a prowadzący wybory nowego zarządu prezes Kudlikowski nie miał żadnego kłopotu, bo jednogłośnie wybrano na następną kadencję ten sam zarząd: Tomaszewska Agnieszka — prezeska, Tomaszewska Antonina — sekretarka, Bienkowska Władysława — skarbniczka.

Prezeska Tomaszewska zachęcała do wzięcia udziału w obiedzie urządzanym

przez Związek Tow. Kobiety w dniu 1 lipca br. w Lens. Postanowiono zorganizować wycieczkę do La Panne w miesiącu lipcu, a dalszy program pracy będzie podany po pierwszym zebraniu Zarządu.

Pod koniec zebrania przybył ksiądz Michał Rybczyński, zastępujący miejscowego duszpasterza ks. Puchałę, który wyjechał do Polski, na wakacje.

Wyraził on radość ze spotkania z Polkami i zachęcał do dalszej owocnej pracy.

Naturalnie nie odbyło się bez podwieczorku, przy którym rozbrzmiewały polskie pieśni. Było dwóch dyrygentów — świeckim śpiewem kierowała prezeska Tomaszewska, a kościelnym ksiądz Rybczyński.

Zaczęto się rozchodzić dopiero około godziny 19-tej.

Uczestnicząc w tym zebraniu stwierdziłem, że wszystkie Panie urodzone były poza Francją, a więc są już w poważnym wieku i bardzo często samotne. Potrzebują rozrywki w gronie życzliwych osób, chcą czuć więź łączącą je i, co najważniejsze chcą jeszcze zrobić coś dla ogółu. Niech świadczy o tym jeden tylko fakt: skarbniczka Bienkowska, przy zgodzie wszystkich członkiń wyasygnowała 150 franków na Oświatę. A to jest tylko jeden z tych szlachetnych gestów.

Było to naprawdę piękne popołudnie dla każdej członkini Koła Polek „Wanda” w Lens.

J. Kudlikowski

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

„Mówmy po polsku” — Parlons polonais

Zgodnie z zapowiedzią, podręcznik wyszedł z druku i jest do dyspozycji wszystkich. Materiał w nim zawarty, został przerobiony z uczniami w klasie, przez autora tego podręcznika prof. JANA LASKA. Podręcznik ten zawiera 24 lekcje łącznie z ćwiczeniami na 160 stronach. Jest to materiał, który starczy na cały rok. Każdy, nawet niemówiący po polsku, będzie mógł z niego korzystać. Dziś dzielimy się z wami wielką radością, bo już na rozpoczęcie nowego roku szkolnego dotarł do niektórych szkół. Prosimy więc nauczycieli i tych, którzy prowadzą kursy wieczorowe, o dalsze zamówienia. Cena podręcznika wynosi 40 F + 10 F za przesyłkę.

Zamówienia prosimy kierować na adres :

ASSOCIATION NATIONALE CULTURELLE FRANCO-POLONAISE

6, Avenue Van Pelt
Boite Postale 277
62305 LENS CEDEX

Podajemy dokładnie nasze konto pocztowe :

CCP - LILLE 3.922.98 F

Można również zamówienia kierować do „NARODOWCA”

101, rue Emile Zola
62302 LENS CEDEX

Polski Ośrodek Katolicki w Dunkerque

uroczyście otwarty przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Szczepana Wesołego

Wreszcie nadszedł ten tak bardzo wyczekiwany dzień, 1 maja, przez Rodaków z Dunkerque i całej okolicy. O godz. 10,45 przy licznie zgromadzonych parafianach przed Domem Polskiego Ośrodka Katolickiego w obecności Księdza Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Księdza Prałata Zbigniewa Bernackiego, Księdza Prowincjała, Księża Chrystusowców Jana Guzikowskiego, Księdza Rajmunda Ankierskiego, Dziekana Dekanatu Północnego, księży: Jana Bojdy T. Chr., Zygmunta Stefańskiego T. Chr., Henryka Kulikowskiego T. Chr., Kazimierza Kuszaja T. Chr., Władysława Dobrocia T. Chr., Alfonsa Skomorowskiego T. Chr., Stanisława Zyglewicza S.A.C., księży francuskich, miejscowego duszpasterza, ks. Jerzego Chorzempy T. Chr. i gości w osobach pana Bolesława Natanka, Prezesa Kongresu Polonii we Francji, pana Władysława Natanka, Prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, Zarządu Związku Krucjaty Eucharystycznej w osobach pani Janiny Taczała, Barbary Kozierskiej i pani Szarzyńskiej, Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Szczepan Wesoły przeciął wstęgę w drzwiach Polskiego Ośrodka i przywitany na jego progu przez najstarszych przedstawicieli Polonii, państwo Wojcików chlebem i solą, wprowadził nas wszystkich do kaplicy pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej naszego Polskiego Narodu.

Po słowach przywitania ks. proboszcza Ksiądz Biskup poświęcił nową kaplicę, w której znajdują miejsce na spotkanie z Bogiem nie tylko parafianie, ale wszyscy Polacy, którzy będą przejazdem w Dunkerque. Dowodem był w tym dniu liczny udział marynarzy ze statku „Leonid Teliga”.

Po poświęceniu kaplicy rozpoczęła się uroczysta Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. Biskup. On to przemówił do zebranych po Ewangelii i udzielił sakramentu bierzmowania 18 dzieciom i młodzieży. Poprosiły go o to ich przedstawiciele Violette Kolenda i Krzysiu Bargiel.

Atmosfera skupienia, modlitwy, wyrażanej również śpiewem uczyniła z tej wspólnoty tam zgromadzonej naprawdę

rodzinej tej, którą obrali za swą Matkę i Królową. Agnieszka Czapską przed błogosławieństwem wyraziła Księdzu Biskupowi wdzięczność wszystkich parafian.

Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończyła się ta wspaniała manifestacja wiary w kaplicy i przeniesiona została jej dalsza część do sali Merostwa dzielnicy Malo-les-Bains odległego o kilkanaście metrów od Polskiego Ośrodka.

Tu otworzył tę część swym przemówieniem pan Gothard Kliber, prezes Komitetu całej uroczystości. Nakreślił w nim rys historyczny Polonii, starania o polskiego duszpasterza, jak również o Polski Ośrodek Katolicki, którego dzisiaj otwarcie się odbyło. Pan Tadeusz Szafranski, prezes Towarzystwa Polskich Rodzin Katolickich w Dunkerque i okolicy wyraził wdzięczność wszystkim, którzy pomagali w zdobyciu domu na Polski Ośrodek, jak również życzenie, aby on stał się punktem łączącym wszystkich Rodaków mieszkających na tym terenie.

Ks. Prowincjał Księża Chrystusowców podziękował wszystkim Rodakom, którzy tak dzielnie u boku ich duszpasterza pracowali dla osiągnięcia tego domu i kaplicy, przy której budowie bardzo się zasłużył brat ks. proboszcza Eugeniusz Chorzempa.

Życzył też, aby wewnątrz kaplicy mogło coraz więcej oglądać tak wielu Rodaków, jak to można było zauważyć Ksiądz Rektor wspominał o trudnościach, jakie towarzyszyły utworzeniu Polskiej Misji Katolickiej w Dunkerque, dalej wyraził wdzięczność Merostrwu, Francuzom za współpracę i życzenie pomyślnego rozwoju Polskiej Misji na tym terenie.

Pan Mer, Senator, Conseiller Général du Nord, Claude Prouvoveur podkreślił wielką swą sympatię do Narodu Polskiego z racji jego wiary i pracowitości. Posłużył się tu przykładami przyjaźni właśnie z Polakami od lat dziecinnych po przez młodzieńcze aż po dzisiaj.

Życzył pomyślności ks. proboszczowi w dalszej jego pracy jak również wszystkim rodaków zachęcał do owoc-

nego wkładu w budowanie przyjaźni między Narodem Francuskim i Polskim.

Dzieci Polskiej Szkoły w Dunkerque pod przewodnictwem pani Krystyny Bargiel nie pozostały w cieniu, dały o sobie znać przez piękną inscenizację na cześć Matki Bożej, która wielu zebranych uczestnikom wycisła łzy z oczu. Brawo dla dzieci.

Ksiądz Biskup zamknął sznur przemówień zachętą do zwilżenia warg wysłuch z pragnienia. Spotkanie przy lampce wina, czy innego napoju dało wszystkim okazję do spotkania się i wymiany zdań na różne tematy.

Czuć można było w tej atmosferze, że nie ma tu Francuza, czy Polaka, ale że wszystkich łączy jeden duch i jedno serce Chrystusa Pana w imię którego wszyscy się zgromadzili, aby być razem i tworzyć jedną rodzinę.

Po tej uroczystości na sali merostwa, nasi goście w gronie ofiarnych parafian spożyli posiłek południowy i tak uroczystość dobiegła końca pozostawiając głęboki ślad w sercach wszystkich uczestników.

Bóg zapłać Wszystkim Rodakom mieszkającym w różnych zakątkach Francji za solidarność z nami w Dunkierce.

Bóg zapłać za zrozumienie naszych apeli o pomoc. Pozostawać będziemy w łączności z Wami przez modlitwę.

Msze św. w naszej kaplicy w każdą niedzielę i święta o godz. 9.00 i 11.00.

Nasz adres: 101, rue Gaspard Neuts — 59240 Dunkerque - Malo — Tel.: (28) 20.15.22.



LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan Frelich

17 niedziela zwykła — 29 lipca 1984 r.

Liturgia Słowa Bożego dzisiejszej niedzieli mówi o „skarbie drogoceńnym” i „drogocennej perle”. Owym skarbem, ową perłą naszego życia jest Królestwo Boże. Dla tego skarbu warto zostawić wszystko. Czy jesteśmy gotowi poświęcić wszystko dla tego skarbu jakim jest Królestwo Boże? Czy nasza oświeconność w tej świątyni jest właśnie znakiem takiej postawy?

Królestwo Boże najwyższą wartością

Marzenie o znalezieniu ukrytego skarbu było zawsze bliskie człowiekowi. Niejeden podejmował dalekie podróże, narażał się na niebezpieczeństwa, by tylko zdobyć ów wymarzony skarb: złoto runo, diament, pieniądze. Tym poszukiwaniom towarzyszyła nadzieja, że znaleziony skarb zmieni ich życie.

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii zapewnia nas, że taki ukryty skarb rzeczywiście istnieje. Skarbem takim jest królestwo Boże. Czym ono jest? Królestwo Boże oznacza panowanie Boga nad światem a zwłaszcza nad człowiekiem. Osiągnęło ono swój szczyt w Jezusie Chrystusie — On jest dla nas Królestwem Boga. Innymi słowy, Królestwo Boże to sam Bóg objawiający się nam w Chrystusie. To właśnie Królestwo Boże **podobne** jest do skarbu ukrytego w roli. Ktoś odnalazł ten skarb zupełnie przypadkowo, ale natychmiast poznał się na jego wartości. Bał się, by go ktoś inny nie znalazł i dlatego zakopał go głęboko pod ziemię. Pobiegnął szybko i sprzedał wszystko co miał i kupił ziemię, w której był ukryty ten skarb. Cena była wysoka — trzeba było sprzedać **wszystko**. Może inni patrząc na niego kiwali z politowaniem głowami i dziwili się. Ten jednak z dokonanej transakcji był wyraźnie **uradowany**. Znalezienie tego skarbu dało mu wielką radość oraz nowe spojrzenie na świat. Po odnalezieniu tego skarbu człowiek ten nie mógł inaczej obliczać. Wszystkie inne wartości straciły dla niego znaczenie. Dla niego jedyną wartość przedstawiał od tej chwili znaleziony skarb.

WPROWADZENIE DO LITURGII

Takim właśnie skarbem jest **Królestwo Boże** — sam Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie i Jego dobra nowina o zbawieniu. Czy dla tego skarbu jesteśmy gotowi i my sprzedać wszystko, co posiadamy, by go nabyć? Może jesteśmy zbyt przywiązani do rzeczy, które są naszą własnością? Boimy się ryzykować, przejść od sprzedaży wszystkiego do kupna tego jedynego skarbu, tak tajemniczego. Przyzwyczailiśmy się do naszego domu, ogródka, samochodu, stanowiska, pensji... Wydaje się nam, że tego wszystkiego nie warto ryzykować. Bóg jednak nie chce żebyśmy odrzucili to co jest naszym codziennym życiem, naszą troską, ale to nie może stanowić dla nas najwyższej wartości.

Kto naprawdę odnalazł Boga w Jezusie Chrystusie, ten z radością odda wszystko inne. Ten bowiem, kto ma Boga, ma wszystko. Musi On jednak stać się dla nas bardziej bliski, bardziej żywy niż to wszystko, co nam trzeba porzucić.

Królestwo Boże jest podobne do **perły**. Perła oznacza nie tylko bogactwo, ale i piękno. Królestwo Boże więc posiada nie tylko nieskończoną wartość, lecz także najwyższe piękno urzekające nieustannie ludzi. Niespokojne jest serce człowieka dopóki nie odnajdzie tej perły. Kiedy zaś ją znajdzie, gotów jest oddać wszystko, by ją posiadać.

Skoro Królestwo Boże jest drogoceńnym skarbem, piękną perłą, najwyższym dobrem, wartością i radością, to nie tylko należy się za wszelką cenę o ten skarb starać, ale także dzielić się nim z innymi. Oznacza to, że o tym Królestwie należy mówić braciom, a zwłaszcza ukazywać je w naszym życiu. Prawdziwa perła nie wymaga reklamy, wystarczy ją pokazać.

Niech więc inni patrząc na nas ujrzą **w nas** Królestwo Boże. Do dzisiejszego człowieka bowiem przemawiają bardziej czyny niż słowa.

Każda **Msza św.** jest takim skarbem ukrytym w roli, taką piękną perłą. Pod słowami i gestami ludzkimi ukryty jest skarb i piękno Królestwa Bożego — sam Jezus Chrystus ofiarujący się za nas swemu Ojcu i przekazujący nam dobrą nowinę o zbawieniu. Msza św., w której bierzemy udział obdarza nas tym światłem i pięknem oraz daje moc, byśmy mogli w naszym życiu ukazywać braciom naszym wartość i piękno Królestwa Bożego.

Modlitwa powszechna

Prośmy Boga, abyśmy otrzymali skarby Królestwa Bożego i stali się gorliwymi jego uczestnikami.

1. Módlmy się za Kościół święty, aby jego wiara, nadzieja i miłość wskazywały światu drogę do Królestwa Bożego.
2. Módlmy się za Ojca św., aby prowadzony przez Ducha Świętego przybliżał dzisiejszemu człowiekowi skarb Królestwa Bożego.
3. Módlmy się za niewierzących, aby odnaleźli Boga i mogli wejść do Jego Królestwa.
4. Módlmy się za młodych, których Bóg powołuje do głoszenia dobrej nowiny o Bożym Królestwie, aby umieli poświęcić dla Niego wszystko, znajdując na tej drodze prawdziwe szczęście.
5. Módlmy się za poszukujących prawdy i mądrości, aby je odnaleźli w słowie Bożym.
6. Módlmy się za zmarłych NN, aby zostali przyłączeni do grona zbawionych w Królestwie Bożym.
7. Módlmy się za nas samych, abyśmy szukali Królestwa Bożego i otrzymali tę mądrość, która do niego prowadzi.

Boże, który wysłuchujesz modlitwy i dajesz swym dzieciom Ducha Świętego, spraw byśmy Ciebie szukali i mogli otrzymać dar mądrości, który prowadzi do Twego Królestwa. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na wejście

Ps 68-67, 6-7.36

Bóg jest w swym świętym mieszkaniu, Bóg dom gotuje dla opuszczonych, On Sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę.

Kolekta

Boże, obrońco ufających Tobie, bez którego nic nie jest mocne ani święte, okaż nam swoje wielkie miłosierdzie, i spraw, abyśmy pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem, dobrze używając rzeczy przemijających nieustannie ubiegali się o dobra wieczne.

Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Boże, dary, które Ci składamy z Twoich dobrodziejstw, aby mocą Twojej łaski ta ofiara uświęciła nasze życie doczesne i doprowadziła nas do wiekuistych radości. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię Ps 103-102,2

Błogosław, duszo moja, Pana i nie zanominaj o wszystkich jego dobrodziejstwach.

Albo : **Mt 5,7-8**

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Modlitwa po Komunii

Przyjęliśmy, Boże, Najświętszy Sakrament, wieczną pamiątkę męki Twojego Syna, spraw, prosimy, aby ten dar Jego niewysłowionej miłości przyczynił się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa Pana naszego.

PIERWSZE CZYTANIE 1 Krł 3, 5. 7-12

Modlitwa Salomona o mądrość

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej.

W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg : „Proś o to, co mam ci dać”. A Salomon odrzekł : „O Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę, w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia. Ponadto Twój sługa jest po-

LITURGIA SŁOWA

śród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, który nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnożstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny ?”

Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział : „Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie”.

Jakże miłuję prawo Twoje, Panie.

Panie, Ty jesteś moim działem, przyrzekłem zachować Twoje słowa.

Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze niż tysiąc sztuk złota i srebra.

Niech Twoja łaska będzie mi pociechą zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze.

Niech mnie ogarnie Twoja łaska, a żyć będę bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.

Przeto bardziej miłuję Twoje przykazania niż złoto, niż złoto najcenniejsze.

Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia, i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.

Twoje napomnienia są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza.

Poznanie Twoich słów oświeca i naucza niedoświadczonych.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 28-30

Bóg przeznaczył nas, abyśmy byli podobni do Jego Syna

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powoła-

ni według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielu braćmi.

Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też obdarzył chwałą.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mt 11,25

Alleluja, alleluja.

Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 13, 44-52

Mt 13, 44-46

Przypowieści o skarbie, o perle i o sieci
† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść :

„Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.

Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją”.



LITURGIA SŁOWA

Antyfona na wejście Ps 10-69, 2.6

Racz mnie wybawić, Boże, Panie, pośpiesz mi z pomocą. Tyś wspomógł moim wybawcą, nie zwlekaj, Panie.

Kolekta

Spieraj, Boże, swoje sługi i okaż wiekuistą dobroć proszącym, którzy uznają Ciebie za Stwórcę i Pana; odnow życie udzielone i odnowione zachowaj. Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Boże, uświęć łaskawie te dary, złożone jako znak ofiary duchowej i spraw, byśmy sami stali się wiecznym darem dla Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię Mdr 16,20

Panie, dałeś nam chleb z nieba zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić.

Albo: J 6,35

Jam jest chleb życia. Kto do mnie przychodzi nie będzie łaknął a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

Modlitwa po Komunii

Boże, otaczaj nieustanną opieką wszystkich, których posiłkasz Twoim Sakramentem i zawsze ich wspierając uczyni godnymi wiecznego zbawienia. Przez Chrystusa Pana naszego.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 55, 1-3a

Pokarm dla biednych

Czytanie z Księgi proroka Izaasza

To mówi Pan Bóg:

„Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko.

Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.

Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, postuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie”.

Otwierasz rękę, karmisz nas do syta.

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

Pan jest dobry dla wszystkich, a Jego miłosierdzie nad wszystkim, co stworzył.

Oczy wszystkich zwracają się ku Tobie, a Ty karmisz ich we właściwym czasie.

Ty otwierasz swą rękę i karmisz do syta wszystko, co żyje.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.

Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 35. 37-39

Żadne stworzenie nie odłączy nas od miłości Boga

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy



prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?

Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Alleluja, alleluja.

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 14, 13-21

Cudowne rozmnożenie chleba

† Słowa Ewangelii według świętego

Mateusza.

Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitowali się nad nimi i uzdrowił ich chorych.

A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: „Miejsce tu jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności”.

Lecz Jezus im odpowiedział: „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść”.

Odpowiedzieli Mu: „Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb”

On rzekł: „Przynieście mi je tutaj”.

Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i pałamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułamków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Jubileusze kapłaństwa obchodzą:

30-lecie Ks. Marian Grabiński OMI

25-lecie Ks. Józef Woliński

Drogim Jubilatom życzę dużo zdrowia i wszelkich łask Bożych w pracy dla dobra Ludu Bożego.

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji